Nr. 303. Lwów, Środa dnia 31. Października 1888. Rok VI

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Wolfganga.
Jutro: Wszystkich Św.
Pojutrze: Dzień Zaduszny.

Grecko-katolickie.
Joiła.
Artymija.
Ilarijana pr.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 53 m.
Zachód „ o 4 g. 36 m.
Barometr 764. Dżdżysto.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Czasopismo literackie *Ruch* otrzymają prenumeratorowie *Kurjera lwowskiego* za dopłatą 40 ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

Taktyka Czechów a Polaków.

Politik w artykule pt. „Koncesje za koncesje“ zapowiada, że wiele żądań Czechów, których rząd nie uwzględniał dotąd ze względu na „deficyt“ budżetowy, powinno znaleźć teraz łaskawsze przyjęcie wobec „nadwyżki“ budżetowej. Organ Riegera przypomina rządowi, że dzisiejszą równowagę w gospodarce ma głównie posłom czeskim do zawdzięczenia i że wobec tego dziwnem się wydaje, iż rząd nie wstawił w preliminarz budżetowy 4000 zł. na szkoły w Nowym Bydżowie i Czasławie, kwoty, która mogłaby zatrzeć nieprzyjemne wrażenie, wywołane rozporządzeniami Gautscha. „Są to drobnostki, które jednak z fałszywego punktu zapatrywania traktowane, więcej sprawić mogą szkody, niż potem zdziałać może najsprytniejsza dyplomacja“.

N. Ref. robi na to uwagę:

„Dziwna rzecz, że nasza reprezentacja w radzie państwa nie występuje nigdy z żądaniami równie jasno i stanowczo zdeklarowanemi, jak to czynią Czesi. Czy obecna pora, mimo zastrzeżeń ministra Dunajewskiego na temat „zaparcia się siebie“ nie byłaby stosowną, aby Koło polskie podniosło wobec rządu słuszne żądania kraju?!“

Bardzo słuszna uwaga, ale posła, któryby ją w Kole polskiem uczynił, obwołanoby „szkodliwym“ dla sprawy narodowej.

Spekulanty i bałamuty polityczne argumentowałyby, że przecież minister Dunajewski w swoim wywodzie finansowym upraszał reprezentantów, aby się stali zwolennikami abnegacji i nie żądali niczego, bo w takim razie zniknie znowu rzekoma nadwyżka budżetowa. A jakże można inaczej postępować, niż zalecił p. minister! Owszem: Niech się dzieje — wola nieba — z nią się zawsze — zgadzać trzeba.

Spółki kooperacyjne (współdzielcze).

W r. 1880 ekonomista i filantrop Izaak Pereire ogłosił konkurs w przedmiocie rozwiązania groźnego zagadnienia pauperyzmu. Na tym konkursie uwieńczonem zostało dzieło L. Hiernaux o organizacji kredytu. Autor podnosi przedewszystkiem zasadę kooperacji w gospodarstwie społecznem, przytaczając wymowne cyfry o rezultatach, osiągniętych w państwach cywilizowanych.

W Niemczech — owej kolebce systemu wzajemności w kredycie, istnieje: 2.000 stowarzyszeń dla kredytu kooperacyjnego, o przeszło *pół miljonie* stowarzyszonych; 660 stowarzyszeń dla konsumcji (żywność, odzienie, sprzęty, narzędzia, materjały surowe etc.), 932 stowarzyszeń dla produkcji (rozmaitych gałęzi pracy, stowarzyszeń budowlanych, wspólnych składów towarowych etc.). W Austrji Zeller rozpowszechnił kooperację na zasadach Schulzego z Delitsch; istnieje tam obecnie: 492 stowarzyszeń dla kredytu, 55 dla konsumcji i 25 dla produkcji przemysłowej. Węgry posiadają: 308 stowarzyszeń kredytowych, 16 dla konsumcji i 33 dla produkcji. Na czele kooperacji włoskiej stanął prof. Luigi Luzatti. Włochy, gdzie stowarzyszenia dla konsumcji i produkcji istnieją najczęściej obok banków dla kredytu ludowego, posiadają 253 spółek kooperacyjnych. Kooperacja kredytowa rozwinęła się najbardziej w kierunku rolniczym. Wysokość udzielonych kredytów rolnych przewyższa nawet sumę podobnych kredytów w Niemczech. Drobne wkłady jednego tylko banku ludowego medjolańskiego dochodzą do 55 miljonów franków, a suma ta wciąż wzrasta.

W Belgji — rzecz dziwna — kooperacja nie udała się. Belgja posiada zaledwie: 21 stowarzyszeń dla kredytu, 10 dla konsumcji i 8 dla produkcji. Mały ten udział przypisać chyba należy rozpowszechnionemu dobrobytowi, może także ujemnie wpłynęły nadużycia, jakie zaszły w pierwszych instytucjach tego rodzaju. Szkocja posiada wprawdzie tylko jedenaście banków ludowych, ale o 862 filjach (niejedno stowarzyszenie już *sto lat* istnieje). Niezawodnie wczesne zapoznanie się z potęgą samopomocy, jej rozpowszechnienie — swoboda emisyj banknotów i wielce rozpowszechnione drobne krótkoterminowe kredyty *(cash-credit)*, bardzo się do tego przyczyniły. Drobne wkłady w stowarzyszeniach szkockich dochodzą do dwóch miljardów franków. Anglja, która należycie zrozumiała potęgę samopomocy i zasady wzajemności w kredycie, posiada: 869 stowarzyszeń dla kredytu, 16 dla konsumcji i 84 dla produkcji. Szwajcarja posiada 31 stowarzyszeń kredytu (wraz z kasami oszczędności), po kilka stowarzyszeń w każdym kantonie dla konsumcji i skromną tylko liczbę stowarzyszeń dla produkcji. We Francji kilkakrotnie podjęto trudy na polu kooperacji i za każdym razem niezwalczone trudności stawały na przeszkodzie. Zrazu Francuzi, z wielkim, właściwym sobie zapałem, rzucili się do kooperacji w produkcji, ignorując kwestję stowarzyszeń kredytowych, które zawsze poprzedzają stowarzyszenia dla produkcji, to też z 250 stowarzyszeń pierwotnych (paryskich i prowincjonalnych) zostało zaledwie 14.

Stan kooperacji u nas jest powszechnie znany. Stoimy niestety na szarym końcu. Upadek kredytu w handlu, przemyśle, a co dla nas najważniejsze, w rolnictwie - coraz boleśniej uczuć się daje. Jest rzeczą również pewną, że smutny a groźny ten stan, który wstrząsnąć może posadami całego kraju, nie jest bynajmniej przejściowym; jest to jeden z pierwszych wyrazów rosnącego wciąż postępu ubóstwa. Kredyt jest niezawodnie jednym z najważniejszych środków zaradczych, jednym z najpotężniejszych czynników. Obecnie, gdy rządy, społeczeństwa i wszystkie wielkie umysły Europy usiłują drogą poprawienia bytu mas rozwijać groźne zagadnienie pauperyzmu, rozpowszechnienie instytucyj kooperacyjnych może niezawodnie liczyć na poparcie sfer rządowych i społeczeństwa.

Sprawę tę niezmiernie ułatwiłoby zorganizowanie w ważniejszych centrach kraju — *Centralnych biur dla spraw kooperacji.* Przedewszystkiem najważniejszem zadaniem w programie działalności biur rzeczonych byłoby zgromadzenie danych statystycznych o czynnościach i obecnym stanie istniejących u nas stowarzyszeń kooperacyjnych; na zasadzie zaś tych wskazówek praktycznych biuro centralne, z uwzględnieniem wymagań naukowych i warunków miejscowych, opracowałoby normalną ustawę dla instytucyj kooperacyjnych.

W dalszym rozwoju zadaniem rzeczonego biura byłoby prowadzenie statystyki spółek, udzielanie informacyj i poparcia wszelkiego rodzaju przy zakładaniu nowych instytucyj kooperacyjnych, popularyzacja zasad współdzielczości w społeczeństwie drogą pracy, utworzenie specjalnego organu, poświęconego sprawom instytucyj współdzielczych, utworzenie specjalnej instytucji kredytowej wyłącznie tylko dla stowarzyszeń kooperacyjnych i wiele innych. *N. K.*

Geffken w więzieniu.

O pobycie aresztowanego profesora i senatora hamburskiego Geffkena w Moabicie, w tak zwanym „małym oddziale dla mężczyzn“ donosi berlińska *Volkszeitung* następujące szczegóły. Prof. Geffken zajmuje dość obszerną celę nr. 15, do której przytyka nieco mniejsza celka, służąca mu jako sypialnia. Cela jest przyzwoicie po mieszczańsku umeblowana i nie pozbawiona pewnego komfortu. Geffkenowi przydano nadto specjalnego stróża dla jego osobistej usługi. Tę samą celę zajmowali swego czasu znakomity malarz Graef i były dyrektor galerji przemysłu artystycznego O. Fischer. Geffkenowi przyznano wszelkie ulgi i wygody, jakie tylko mogą się pogodzić z regulaminem więziennym, a urzędnicy obchodzą się z nim z największą względnością. Rzecz naturalna, że ma on swój własny wikt i z powodu nadwątlonego zdrowia także i pod tym względem doznaje rozmaitych ulg. Dalej w przeciwieństwie do wszystkich innych więźniów przyznano mu zupełną swobodę pisania; tylko ewentualna korespondencja podlega kontroli dyrekcji więziennej. Tak samo zezwolono Geffkenowi na wolny spacer kilka razy dziennie; na wspólne spacery z innymi inkwizytami nie chodzi. Ma się on obecnie dość dobrze i pracuje dużo. Sędzia śledczy pozwolił mu otrzymywać dwa dzienniki: jeden berliński, a jeden hamburski. Dzienniki te jednak, nim się dostaną do jego rąk, podlegają specjalnej cenzurze, i wszystkie ustępy, odnoszące się do jego procesu, a względnie do dziennika ces. Fryderyka, zostają wycięte.

Hajducy w Serbji.

Gdy Turcy zajęli półwysep bałkański, zaczęli rządzić i sądzić po swojemu; u Turków była sprawiedliwość tylko dla wyznawców wiary mahometańskiej. Chrześcijanin był tylko „rają“, niewolnikiem, którego można było skrzywdzić, zabić, sprzedać itd., a nikt nie miał prawa pociągać krzywdziciela do odpowiedzialności. Basza ci zrobił krzywdę, basza cię sądzi!

Gdy wieśniakowi było za dużo gwałtów tureckich, zaczął się mścić. Porzucił dom swój, nie chcąc patrzeć dalej na zhańbioną przez Turka żonę lub córkę swoją, na spalone cerkwie i mar-

K.K. ZEITUNGS-STEMPEL

Zlecenia giełdowe

na Wiedeń, Berlin, Paryż lub Londyn załatwia sumiennie i starannie.

Papiery wartościowe, losy i monety

sprzedaje i kupuje ściśle po kursach dziennych

Kantor wymiany i giełdowy

Gustaw Max

Lwów, plac Marjacki l. 8. I. p.

Znaczniejszy transport

pięknie się napalającej, i bardzo dobrej w smaku

KAWY KARAKAS

otrzymał **handel**

ALBERTA SZKOWRONA

przedtem **F. W. Królikowski**

we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

i sprzedaje takową **najtaniej ½ kilo 88 ct.**

Przy odbiorze 5 kilo franco do każdej stacji pocztowej.

Tylko nieeksplodująca Nafta.

R. DITMAR

we Lwowie

główny skład galicyjskiej nafty niezapalnej

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

„R. Ditmara petrolu niewybuchowego“

sprzedaje:
- litr nafty salonowej podwójnie rafinow. 24 ct.
- „ „ gospodarskiej „ „ 22 „
- „ „ „R. Ditmara niewybuchowej“ 33 „

Przy jednorazowem zakupnie lub przedpłatach na częściowy odbiór

opuszczam:
- przy 10 litrach 2 centy na litrze
- przy 50 „ 3 „ „ „
- przy beczkach ważąc. koło 140 kilo stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Tylko ulica Sobieskiego l. 1.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

Telefonu Nr. 226.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841

poleca na **sezon jesienno-zimowy** świeżo nadeszłe **materje modne** na garnitury i paltoty męskie, jako i damskie po bardzo przystępnych cenach.

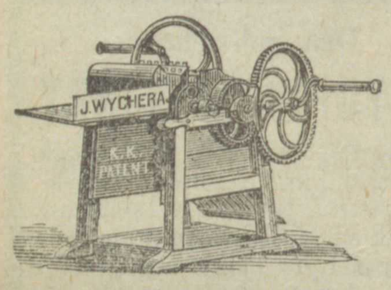

Patentowane młocarnie sztyftowe lub cepowe, jakoteż patent. ręczne, oraz kieraty, patentow. młynki, tryjery, siewniki szerokorzutne i rzędowe, sieczkarnie, sikawki orgin. Noela, kultywatory, pługi, które na przemyskiej orce konkurencyjnej dyplomem honorowym wyszczególnione zostały, poleca po najtańszych cenach fabryka

J. WYCHERA we Lwowie

ulica Grodecka l. 47.

Reparacje uskutecznią się najrychlej i najtaniej.

GŁÓWNY SKŁAD

Płaszczy gumowych

MĘZKIE

Czarne z najlepszej materji żaglowej po złr. 10, 11, 12 i wyżej.

Liberyjne białe, żółte od złr. 14 do złr. 20.

Wojskowe z egalizacją lub bez od zł. 11 do 35.

Wełniane angielskie napuszczane kauczukiem od złr. 25 do 50.

DAMSKIE

Fasony Rotonde, Havelock, Nevport, Paletot z najmodniejszych materji gumowych od zł. 6 do 50, również wykonują się podług miary,

KAPUZY z kołnierzem od złr. 1.50 do 3.

KAMASZE GUMOWE od złr. 2 do 4.

PÓŁ BUCIKI z podeszwą gumową na lato z płótna brązowego okładane skórą lub bez od złr. 3.50 do 6.

poleca

Magazyn wyrobów gumowych

R. Krimmera

Lwów, Hotel Francuski.

A. Steifa Synowie we Lwowie.

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

po cenach zniżonych

z powodu zwinięcia handlu towarów galanteryjnych

pod firmą

A. Steifa Synowie we Lwowie

ulica Jagiellońska l. 2.

P. T. Publiczność raczy zatem nie ominąć sposobności zaopatrzenia się w towary modne i gustowne **po cenach zniżonych.**

!! NIEMA PRZEMOCZONYCH NÓG !!

!Niema twardej skóry więcej!

UNIWERSALNE SMAROWIDŁO NA OBUWIE

poleca

ALOJZY HÜBNER LWÓW

ul. Karola Ludwika l. 13

Róg Sykstuskiej 2.

Winogrona feslawskie kuracyjne

otrzymuje codziennie świeży transport i wysyła kosze 5cio-kilogramowe

WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA

Fryderyka Schleichera

we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej liczba 2.

WIELKA PIENIĘŻNA LOTERJA

500.000

Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterja w Hamburgu przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M.	300.000
1	Wygr. à M.	200.000
1	Wygr. à M.	100.000
1	Wygr. à M.	75.000
1	Wygr. à M.	70.000
1	Wygr. à M.	65.000
2	Wygr. à M.	60.000
1	Wygr. à M.	55.000
1	Wygr. à M.	50.000
1	Wygr. à M.	40.000
1	Wygr. à M.	30.000
8	Wygr. à M.	15.000
26	Wygr. à M.	10.000
56	Wygr. à M.	5.000
103	Wygr. à M.	3.000
206	Wygr. à M.	2.000
612	Wygr. à M.	1.000
888	Wygr. à M.	500
30199	Wygr. à M.	148
16991	Wygr. à M.	300, 200, 150, 127, 100, 94, 67, 40, 20.

Najnowsza loterja przyzwolona przez wysoki rząd w **Hamburgu**, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy **98.000 losów**, z których **49.100** z pewnością będą wygranemi. **Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:**

9,345.605 Marek.

Szczególną zaletą tej loterji jest to, że wszystkie 49.100 wygranych, które oznaczone są w obok stojącej tabeli w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana 1. klasy wynosi **50.000 marek**, wzrasta w 2. klasie do **55.000**, w 3. klasie do **60.000**, w 4. klasie do **65.000**, w 5. klasie do **70.000**, w 6. do **75.000**, w 7. zaś względnie do **500.000**, specjalnie jednak do **300.000** i **200.000 marek** i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loterji zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy**, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączenie należytości w **austrjackich banknotach**, lub też **znaczkach pocztowych.** Można też przesłać pieniądze za **przekazem pocztowym**; na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za **pobraniem pocztowem.**

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1 cały oryginalny los złr. 3·50
1 połowa oryginalnego losu złr. 1·75
1 ¼ część oryginalnego losu złr. 0·90

Każdy otrzymuje **los oryginalny**, opatrzony herbem państwowym i równocześnie **urzędowy rozkład ciągnień.** Zaraz po ciągnieniu otrzyma każdy biorący udział urzędową **listę wygranych**, opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancją państwa, jak to w planie leży.** Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić, uprasza my obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

15. listopada 1888 r.

i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Comp.

Interes bankierski w Hamburgu.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa

Papier z fabryki Czerlańskiej.

Dla uzupełnienia aktów, wydanych przez Wierzbowskiego, należy opracować: a) „Nunz. di Germania“ vol. 72 (korespondencja nuncjusza wiedeńskiego Delfina, który z W. Laureo utrzymywał żywe stosunki), r. 1575; b) „Miscellanea“ vol. 146 (korespondencja Morona) listy W. Laureo z roku 1576 i 1577; c) „Nunz. di Savoia“ vol. 3 (rok 1573); d) „Nunz. di Polon. 171“; listy z Rzymu do Polski za nuncjatury W. Laureo i inne.

3. „Polonica“ w vol. 83 i 96 „Nunz. di Germ.“ (listy nuncjusza wiedeńskiego do Commendonego 1573—1575 i materjały z r. 1576).

4. W bibliot. Barberinich man. LXII. 58, listy Commendonego do kard. Boromeusza i innych; należy porównać z przekładem polskim wyd. Malinowskiego i uzupełnić.

5. Materjały do nuncjatury Annibala z Kapuy 1587—1590, „Nunz di Pol. 23—31“. Jest to po dopełnieniu materjałów do dziejów Stefana Batorego najnaglejszy postulat, który spełnić winny poszukiwania nasze w archiwach rzymskich. Zadaniu temu należy poświęcić baczną uwagę w ciągu przyszłej kampanji: rozpatrzeć się dokładnie w treści tych materjałów i rozpocząć przynajmniej ich systematyczne opracowanie z uwzględnieniem publikacji Przeździeckiego.

6. Wobec obfitości materjałów do dziejów Polski, które rozrzucone są w rozmaitych tomach „Nunz. di Germ.“, uważać należy rozpatrzenie tej Nuncjatury w obrębie XVI. w. i dokładnie sprawozdanie o zawartych w niej materjałach do historji polskiej za jeden z naglejszych postulatów. O ile czas starczy, byłoby pożytecznem przeglądać i inne nuncjatury (hiszpańską, wenecką, szkocką i sabaudzką) zwłaszcza w latach graniczących pomiędzy urzędowaniem nuncjuszów w którym z tych krajów, a ich wyjazdem na nuncjaturę w Polsce.

Po za poszukiwaniami w obrębie wieku XVI. należy opracować jak najrychlej;

7. „Kod. bibl. Chigi D. VII. 101“ zawierający 16 listów z XV. wieku, odnoszących się do Polski, Marcina V i Eugenjusza IV. (do wydawnictwa „Cod. epistolaris“).

Prócz tego, o ile czas i okoliczności pozwolą, należałoby:

8. Rozpatrzeć się dokładniej w materjałach archiwum XX. Borgheze, odnoszących się zwłaszcza do schyłku XVI stólecia i początku XVII i zdać o nich dokładną relację.

9. Nadto w zakres prac przyszłej kampanji archiwalnej, wejdą poszukiwania w archiwum rządowem florenckim. O tym przedmiocie zdał sprawę dr. Korzeniowski, który w archiwum tem przeglądał dział zwany „Archivio Mediceo“, a mianowicie cztery tomy, zwane „Legazione di Polonia“ (Nr. 4292—4295). Z nich zawiera tom I. listy królów i królowych polskich od Zygmunta I. do Zygmunta III., pisane do W. ks. Toskańskich, listy różnych dostojników polskich do tychże, wreszcie od r. 1602—1625 korespondencję regularną agentów toskańskich w Polsce, tj. główniejszych kupców florenckich w Polsce osiadłych; tom II. mieści także korespondencję takichże ajentów i mnóstwo t. zw. *avvisi* od 1559—1599; tom III. takiż materjał z lat 1600—1612, tom zaś IV korespondencję z W. ks. Toskańskimi Władysława VI. i rodziny królewskiej, oraz dostojników polskich z lat 1626—1640, *avvisi* z tegoż czasu (wśród nich nieco także z lat 1574—1597), zbiór listów Jana Kazimierza 1635—1655 i nieco rzeczy późniejszych z XVIII. wieku. W całym zbiorze 4-tomowym jest więc materjał dwojakiego rodzaju: a) korespondencje rodzin królewskich i dostojników, ogółem mniej ważne, często tylko listy polecające, chociaż i tu są nieraz szczegóły ciekawe, np. w listach Zygmunta Augusta o Socynach, kupcach włoskich w Polsce itp., b) korespondencje kupców florenckich, osiadłych w Polsce i przysłane przez nich *avvisi*, których ciąg daje całą kronikę anegdotyczną z drugiej połowy XVI. wieku, wśród niej zaś mnóstwo wiadomości o stosunkach miejskich, handlowych, ekonomicznych i szczegółów z potocznego życia, co wszystko uzupełnia materjał czerpany z archiwów rzymskich.

Powyższy program prac archiwalnych komisja uchwaliła i upoważniła prof. Smolkę do wysłania do Rzymu dr. Windakiewicza i do wejścia w porozumienie z przebywającymi w Rzymie dr. Rubczyńskim i ks. Fijałkiem, aby mu pomagali w pracy archiwalnej. Upoważniono także prof. Smolkę do rozwiązania dotychczasowego stosunku z austrjackim instytutem historycznym w Rzymie, uchwalono również, aby dr. Krzyżanowski robił dalsze poszukiwania w archiwum wiedeńskiem dla uzupełnienia materjałów do dziejów Stefana Batorego zebranych w Rzymie.

Nakoniec zdawano sprawę komisji ze stanu publikacyj będących w toku, sekretarz zaś zawiadomił, że dr. Alf. Blumenstok nadesłał wypisy porobione z niektórych rękopisów z bibljoteki kr. w Berlinie i odpisy paru listów Władysława Warneńczyka, które będą zużytkowane w przygotowanym „Codex epistolaris saeculi XV.“

KRONIKA.

Ze świata nafciarskiego. Rypno wieś w powiecie kałuskim, własność fundacji hr. Skarbka, prawdopodobnie wkrótce dozna tego rozgłosu co Wietrzno lub Słoboda rungurska, jako bogate źródlisko nafty. Wprawdzie na razie źródła te nie są obfite, gdyż szyby wywiercone przez spółkę prof. Gryzieckiego i radcy Bodyńskiego, jakoteż szyb p. Blumenkrona, sztabowego oficera, zaledwie po kilkanaście beczek dziennie wydają to wobec orzeczenia znakomitego znawcy p. Notta, który pierwszy odkrył Wietrzno — Rypno rokuje ogromne nadzieje. Byłoby zatem pożądanem, aby już wcześnie krajowi kapitaliści zwrócili się do tego miejsca i nie dopuścili, aby obcy przemysłowcy sami wyzyskali bogactwa naszej ziemi, jak to niestety przeważnie się u nas dzieje. A już pruska spółka zawitała do Rypnego i zawiązała interes z p. Blumenkronem. Wówczas, gdy w Rypnem nafta wytryśnie obfitą strugą, będzie już zapóźno do robienia dobrych interesów, niezawodnie bowiem angielscy lub niemieccy kapitaliści szybko zagrodzą drogę krajowcom. Trzeba wiedzieć, że w Rypnem od najdawniejszych czasów wydobywano naftę, naturalnie w bardzo prymitywny sposób, a hr. Skarbek oświetlał swoje gorzelnie naftą, kiedy może nie śniło się jeszcze nikomu o tym materjale świetlanym.

Ludzie bez praw i bez jutra. Kwestja polepszenia bytu dyurnistów i więcej ludzkiego obchodzenia się z nimi, którą poruszyliśmy obszernie w sierpniu br., choć jest nader ważną i piekącą, nie postąpiła dotąd ani o krok naprzód. Byłby czas zająć się już raz tą sprawą energicznie, określić osobną instrukcją obowiązki i prawa dyurnistów, oraz czas pracy i wynagrodzenia i przeprowadzić na razie w drodze administracyjnej (nim prawodawstwo sprawę tę ureguluje) taką organizację, jakiej stosunki miejscowe — niezwykła drożyzna mieszkań i wszelkich artykułów do życia — oraz sumienie i ludzkość dygnitarzy stojących na czele poszczególnych dykasteryj wymagają. Mamy nadzieję, że nowy namiestnik hr. Badeni, znany ze swej sprężystości i sprawiedliwości na wstępie rządów swoich w kraju spiesznie i szczerze się tą sprawą zająć raczy. Przy dobrej chęci i woli środki na to się znajdą, — bo i rząd centralny kilka razy już czynił obietnice w tym kierunku.

Stan zdrowotny we Lwowie we wrześniu. We wrześniu tak chorobliwość, jak i śmiertelność była większą niż w poprzednich miesiącach. Przyczyną wzmogi były choroby zakaźne, a z tych przeważała czerwonka panująca nagminnie od sierpnia. Lekarze miejscy leczyli, ambulatoryjnie i w domach prywatnych 1178 osób, w zakładach miejskich 90 osób, razem 1263 chorych. Na ospę zachorowało 6 osób z sierpnia pozostało 3, razem było w leczeniu 9, z tych umarło 4 osoby. Na dyfterję zgłoszono 19 chorych, z sierpnia pozostało 4, razem było w leczeniu 23, z tych umarło 10 dzieci, wyzdrowiało 11, a 2 pozostało w leczeniu. Najwięcej chorych na dyfterję sprawdzono w 6. okręgu sanitarnym, podczas gdy w 5. nie zdarzył się ani jeden przypadek. Chorych na płonicę zgłoszono 21, z sierpnia pozostało 9, razem było w leczeniu 30, z tych umarło 7, wyzdrowiało 17, a reszta pozostała w leczeniu. Płonica pojawiła się we wszystkich okręgach sanitarnych, ale w żadnym nie rozszerzyła się na większą ilość osób. Na czerwonkę zachorowało 123 osób, z sierpnia pozostało 52, razem było w leczeniu 175 chorych, z tych umarło 26, ozdrowiało 101, a reszta pozostała w leczeniu. Czerwonka panowała zarówno we wszystkich okręgach sanitarnych. Podług zatrudnienia było na 123 chorych, 43 robotników, 27 rękodzielników, 8 urzędników, 13 sług, 5 uczniów, 5 stróżów domu, 11 żołnierzy, a reszta niewiadomego zatrudnienia. Na dur brzuszny było w le-

---

— Czekałem, jasny panie — odrzekł zdławionym głosem — ale dłużej trudno.

— Mój panie Malewicz — przerwał Czop.

— Malecki — poprawił szlachcic.

— Wszak musisz mieć interesa, wierzycieli tak dobrze jak i ja, wiesz zatem, że są okoliczności, w których najmniejszego nawet długu spłacić niepodobna, dług pański oparty na Malinówce...

— Którą bank na sprzedaż wystawił.

— Ale jeszcze nie sprzedał. Zresztą wszelkie długi oparte są przedewszystkiem na mojem sumieniu, a ja, chociażbym nawet miał zostać bez tchu, krzywdy ludziom nie zrobię.

— Ja to wiem... spokojny jestem... ale tymczasem żyć trzeba.

— Sam sobie winien jesteś panie Malczewski; trzymałeś Malinówkę przez lat sześć w zastawie, ja cię nie wyprawiałem, owszem, chciałem przedłużyć termin.

— Nie mogłem gospodarzyć na wielkim majątku... źle szło... lata były ciężkie.

— Więc jeżeli panu przy małych wydatkach ciężkie lata dały się we znaki, cóż mówić o mnie — przerwał Czop z gorżkim uśmiechem.

Milczeli przez chwilę. Czop gryzł usta, poruszał nozdrzami, spoglądał na Maleckiego ukradkiem, a ile razy spotkał się z jego wzrokiem, spuszczał oczy spiesznie.

— Przynajmniej żeby pan był łaskaw naznaczyć termin — przemówił z rezygnacją, patrząc na niego. Mimowolnie przyszły mi na myśl wczorajsze moje szkapy.

— Tego zrobić nie mogę... gdyż sam nie wiem...

— Więc tak czekać bez terminu, bez procentu — zawołał zaczerwieniony, ze łzami w oczach — tak być nie może. Ja sam żyję długami z rodziną.

Czop zerwał się, odwrócony do niego plecami i schwycił szklankę z herbatą. Nie pił, widziałem, jak ściskał ją w drżącej ręce.

— Więc czego chcesz — zapytał zwracając się — zapłacić nie mogę, masz oblig prawny... możesz...

Malecki przerwał mu skinieniem ręki:

— Pan wie, że ja tego nie zrobię. Wszystko, co mam, zawdzięczam pańskiemu ojcu. Oddasz — dobrze, nie — Bóg z tobą, a ja syna mego dobrodzieja po sądach ciągnąć nie będę.

Zwrócił się i poszedł ku drzwiom.

— Czekaj — zawołał Czop i jakby zawstydzony własną słabością, odwrócił się od niego, uderzył palcami po stole, wpatrzony w okno. Po chwili wyjął z bocznej kieszeni spory pugilares.

— Masz, więcej dać nie mogę — rzekł ciszej nieco, wyciągając do niego rękę — i... na miłość boską, zostaw mnie w spokoju! Ja pamiętam... zanadto może pamiętam — mówił zirytowany do najwyższego stopnia.

— Nikogo nie wpuszczać — zawołał na lokaja, gdy Malecki wyszedł. Jeżeli Konopko nie przyjdzie za kwadrans, to pójdziesz jeszcze raz po niego.

Zostawszy sam, zaczął biegać po pokoju, palce zasuwał we włosy, zacierał ręce, aż w stawach trzeszczały.

— Oh życie! — syknął tak dziwnym głosem, że aż się obejrzałem: zdawało mi się, że ktoś, zdławiony za gardło, wymówił te słowa nad samem mojem uchem.

Nie upłynęło kilka minut, a w przedpokoju rozległo się tupanie, chrząkanie, szastanie, jakby bataljon zabłoconej piechoty gotował się wejść do froterowanego salonu. Czop podszedł ku drzwiom z pospiechem; a w tejże chwili usłyszałem wesoły wykrzyknik.

— Kochanego pana Piotra! witam, witam! Sto lat, jakeśmy się nie widzieli!

Trudno mi było wierzyć, że wykrzyknik ten, pełen swobodnej wesołości, wydobył się z przygnębionej przed chwilą piersi Czopa. A jednak tak było. Ujrzałem, jak uśmiechnięty, wesoły prowadził za ramię jakiegoś szaraczkowego jegomościa i usadowił go na krześle przy stole.

— Siadajże, siadaj panie Piotrze! — zawołał, zrzucając futro na podłogę, żeby krzesło oswobodzić. Ależ wyglądasz, szanownieńki, dalibóg, o lat dwadzieścia młodszy, niż kiedy cię ostatni raz widziałem. Ot, co znaczy spokojne życie... pieniążki!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

we ciała braci swoich, udawał się w góry wyczekiwał tutaj tureckich baszów i zabijał ich. Hajducy byli postrachem dla Turków, żywym protestem przeciw samowoli tureckiej. W XVI i XVII. wieku znano ich pod nazwą „Uskoków“ w Dalmacji, w Serbji i w innych krajach nazywano ich: „hajdukami“.

Hajducy bronili tylko pokrzywdzonych, sami wydawali wyroki śmierci i sami je spełniali. Gdy czasy były najcięższe, gdy Turcy najwięcej gnębili, było hajduków pełno w górach. Była to opozycja przeciw rządom despotycznym, gdzie skarga bardzo mało pomagała i nie pozostawało nic innego, tylko siłę odbijać siłą.

Dzisiaj kiedy się czasy zmieniły, gdy przyszła era konstytucyjna, opozycja ze strzelbą w ręku powinnaby już ustać. Tymczasem z półwyspu bałkańskiego przychodzą i obecnie wiadomości o hajdukach. Rządy tamtejsze starają się przedstawić ich w oczach Europy jako złodziei; w gruncie rzeczy są hajducy i teraz czynnikiem politycznym i świadczą, że konstytucja państw bałkańskich, istniejąca na papierze, nie ze wszystkiem odpowiada temu, co się dzieje w rzeczywistości.

Zobaczymy, skąd to nieukontentowanie dzisiaj w Serbji, którego ostatecznym wypadkiem są hajducy! Oto co pisze o tem wychodzący w Belgradzie *Odjek:*

„Regime du bon plaisir“ Mikołaja Christicza utrzymuje masę szpiegów; w samem Belgradzie jest ich około 100. Wszystko, co gdzie było wypowiedzianem, wie już nazajutrz policja i aresztowania są więc na porządku dziennym. Rząd jest tak dobrze poinformowany, że lepiej być nie może. Minister wie w najdrobniejszych szczegółach wszystko, co każda wybitniejsza osobistość prywatnie o nim wypowiedziała. Szpiegi stronnictwa „postępowego“ szpiegują w najwyższych sferach tam, gdzie ich się najmniej spodziewać można, byli i w samym klubie radykalnym. Dla tego to po miastach mało widać życia publicznego, ludzie się schodzą po prywatnych domach, i to w nocy. Urzędnicy ze stronnictwa radykalnego nie są pewni swej posady, a wybitniejsi ludzie z opozycji, swej wolności. Stąd niezadowolenie wielkiej części ludności inteligencji serbskiej, stąd głośne protesta wieśniaków.

Prócz szpiegów po miastach, słychać jeszcze o pewnych jednostkach, które chodzą po miasteczkach i wsiach, i całkiem śmiało i otwarcie krytykują po karczmach rządy Mikołaja Christicza. Mają panowie ci dużo pieniędzy i wolne karty na kolejach. Opowiadają tak piękne rzeczy narodowi, że muszą przerobić wieśniaka na swoją stronę; a policja patrzy i nie chce im niczego robić. To są „agents provocateurs“ Mikołaja Christicza. Takich ludzi było i 1883 r. pełno w Serbji, gdy Mikołaj Christicz przyszedł drugi raz do rządów.

Radykalna partja miała wtenczas taką większość w skupczynie, żeby złożyć gabinet, król musiałby powołać do steru M. Paszycza (przewódcę radykałów, obecnie emigranta w Rumunji). Król tego nie chciał. Rozwiązał skupczynę, powołał Mikołaja Christicza, ten zaś wymyślił dowcipny projekt: wywołać rewolucję, przypisać ją radykałom i zgnieść ich w ten sposób.

Rozporządził więc, by naród wydał broń swoją, bo zamiast starej ma później niby otrzymać nową. Równocześnie wysłał ajentów swych pomiędzy naród, którzy go nakłaniali do niewydawania broni. Dla czego macie wydawać strzelby? — mówili chłopom ci ajenci. — Otrzymaliście je pod ks. Michałem jako milicja narodowa, a Christicz wam je obecnie chce odebrać, aby wam nowych nie dać; gdy nie będziecie mieli broni w rękach, co będzie, gdy wpadną arnauci do kraju? Będą wam zabijać dzieci, a wy musicie patrzeć na to! Nie dajcie oręża!“

Lud się dał uwieść i nie chciał wydawać strzelb w ręce komisji, a gdy słyszał, że przychodzi królewskie wojsko na niego, powstał przeciw niemu. M. Christicz tego tylko sobie życzył; ogłosił stan oblężenia i zapomocą wojska stłumił powstanie; kazał kilkadziesiąt popów i nauczycieli rozstrzelać, kilkaset poszło do więzienia; a cały centralny wydział radykalnej partji, który ani myślał wzniecać powstanie, poszedł do „Nebojszy kuły“ (wieża Nebojsza), do najcięższego więzienia w Belgradzie. Mimo to, pod największą presją, pośród stanu oblężenia, nie przeprowadził Christicz wyborów jak chciał: naród przecież wysłał 40 radykalnych posłów do skupczyny. Zajczarskie powstanie (miasto Zajczar było jego punktem środkowym) jest najlepszą charakterystyką rządów „napredniaków“.

I obecnie mają tak samo ajenci wywołać jakieś rozruchy pomiędzy ludem. Można się spodziewać, że znów ogłosi Christicz stan oblężenia!

Radykalny organ *Odjek* przypomina więc narodowi, aby nie słuchał tych panów, co jako z nieba spadną do jakiej wsi, a osobliwie aby nie robił tego co mu każą. Ale trudno. Ajenci wydają się sami za radykałów, mówią, że przychodzą z Belgradu, z komitetu centralnego i ludzie im wierzą.

Żywy protest przeciw rządom M. Christicza i naprednjaków podtrzymują hajducy (zbóje) z orężem w rękach. Jest ich pełno w lasach. Naród widzi, że całe rządy spoczywają w przeważnej części, w rękach nielicznej garstki ludzi sprzedajnych, nawet wójtów, których lud wybierze, a którzy nie należą do stronnictwa „postępowego“, zrzuca starosta i zrobi wójtem tego, kto mu się podoba.

Widzi więc lud, że sprawiedliwość umarła i jeden wieśniak dał w cerkwi nawet na mszę za duszę śp. sprawiedliwości!

Sądy krzywdzą chłopa, każdy go zdziera, kto może. Naprednjak ci zrobił krzywdę i naprednjak cię sądzi.

Gdy poseł udaje się do sejmu obiecuje, że już to lepiej będzie, że on to powie panom w Belgradzie, co się dzieje z narodem, a gdy przyjdzie ze skupczyny, powiada:

„Nie śmieliśmy, bracia, nie pozwolono nam o tej rzeczy mówić!“

Ale wieśniak serbski śmie.

Rozgniewany, że już prawdy nie ma na świecie, a nie mogąc inaczej znaleść satysfakcji, wyciąga ze strychu strzelbę, którą ukrył przed komisją 1883 roku, udaje się do lasów i stąd niespodzianie wpada na domy wybitniejszych naprednjaków i robi z nimi krótki rachunek.

Okradać nie chcą hajducy nikogo. Mszczą się tylko za krzywdy. Schwytać ich trudno, bo lasy wielkie, a w zimie żyją po wsiach po kryjomu u swych przyjaciół.

W czasach tureckich utrzymywali hajducy poczucie wolności bijąc się z Turkami. Kto się spodziewał, że i teraz w Serbji istnieć będą?

(Z wied. *Polit. Corr.*)

Z Akademji umiejętności w Krakowie.

Komisja literacka i komisja historyczna odbyły posiedzenie 16. października br. Na pierwszem przyjęto do wiadomości, że materjały do historji procesu Filaretów wileńskich z tek rektora Twardowskiego już są wydrukowane w 6. tomie Archiwum komisji i wybrano do komitetu wydawnictwa biblioteki pisarzów polskich p. Zakrzewskiego w miejsce p. Bobrzyńskiego; na posiedzeniu zaś komisji historycznej przedłożył prof. Smolka następujący program dalszych prac archiwalnych w archiwach rzymskich. Do programu przyszłej kampanji należeć będą przedewszystkiem dalsze uzupełnienia materjałów z zakresu XVI. wieku, które zebrano w ciągu kampanji roku 1886/7 i 1887/8, a mianowicie:

1. „Posseviniana“. Do zupełnego wyczerpania Possevianów, o ile ich zasób dotychczas jest znany, potrzeba opracować: a) „Nunziatura di Germania vol. 92“ (październik 1577 do listopada 1580) i vol. 93 (kwiecień 1581 do grudnia 1582). Znaczna część tych materjałów jest już wydana przez Tugeniewa i Pierlinga, vol. 92 zaś odnosi się przeważnie do spraw szwedzkich; b) „Lettere e memorie del P. Possevino vol. I“; materjały z lat 1581, 1582 i cokolwiek z poprzednich, przeważnie z r. 1582; c) 2 tomy Extrawagantów, nienależących ani do „Lett, e mem.“ ani do „Nunz. di Germ.“: 1) z błędnym napisem „P. Possevin. Justificat. Litterae“ 1586, 1587, 1588, zawiera papiery Possevina z lat 1581 do 1585. 2) „Epistol. Reg. Pol. ad P. Ant. Possevin. Legat. Pontif. zawiera materjały odnoszące się do Possevina głównie z r. 1582. W obu tych 5 tomach przeważna część aktów znana jest z „Nunz. di Germ. 93—95“; obecnie po opracowaniu tych voll. „Nunz. di Germ.“ można zebrać pokłosie z „Etrav.“.

2. „Materjały do nuncjatury Vinz. Laureo.“

3)

Trzy spotkania.

(Ciąg dalszy).

Od wyjazdu z Homburga nie spotkałem Czopa ani razu; słyszałem tylko, że się ożenił z córką bardzo bogatego sknery, że teść, praktyczny szlachciura, nie chciał oddać posagu w ręce zięcia pana, że państwo młodzi, przeżywszy miodowe miesiące, rozjechali się każde w swoją stronę. Słyszałem też, że fortuny nadszastał porządnie; niektórzy mówili, że bankrut. Rzeczy te zbyt zwyczajne, nie mogły nigdy dziwić, ani zaciekawiać. Na dziesięciu bogatych jedynaków przynajmniej siedmiu traci fortunę, zebraną przez rodziców, potem się żenią bogato, czasem się oszukują, częściej poprawiają interesa na czas jakiś, ale prawie nigdy nie wychodzą na porządnych ludzi. I gdyby nie opowieści starego Jana o poczciwym Józku, a więcej jeszcze, gdyby nie obraz pięknego młodziana, który mi na długo pozostał w pamięci, możebym nigdy nie wspomniał o jego historji.

Leżąc na sofie, widziałem przez uchylone drzwi dwie świece, palące się na stole, jesionową kanapę, pokrytą ceratą i parę nóg cienkich, długich, zakończonych skarpetkami; pantofle stały pod stołem, futro, rzucone na krześle, zsunęło się w połowie na ziemię, u poręczy drugiego krzesła wisiała podróżna torebka; kłęby niebieskiego dymu snuły się nad świecami. Niedługo trwała cisza. Czop wstał z kanapy, nałożył pantofle i zasunąwszy ręce w kieszenie, zaczął chodzić wielkimi krokami po pokoju. Poznałem go od razu po wspaniałej postawie, chociaż szykowna przed laty figura zgarbiła się nieco; a gdy nachylił się do świecy dla zapalenia papierosa, dostrzegłem rysy zmienione, policzki zwiędłe, głowę ogołoconą w części z pysznych, jasno-popielatych włosów. Pomimo to resztki dawnych wdzięków czyniły go dziś jeszcze dość okazałym weteranem. Zamiast dziesięciu, przybyło mu trzydzieści lat przynajmniej. Lecz do zfabrykowania metryki dopomógł zapewne zaniedbany ubiór podróżny, niepodstrzyżony zarost i zmęczenie po drodze.

Nie słyszałem już, kiedy chodzić przestał, a może nie kładł się wcale; gdyż zaledwo otworzyłem oczy nazajutrz, ujrzałem go chodzącego od pieca do okna, jak raz w tym samym kierunku, gdzie go zostawiłem wczoraj zasypiając. W granatowym kubraczku, obszytym czarnym barankiem, pochylony, wpatrzony w podłogę, dziś wydał mi się starszym i bardziej zmizerowanym. Chodził, jak maszyna, nie zwracając najmniejszej uwagi na otoczenie. Podłoga usłana była kawałkami papierosów, przez spotniałe okna zaglądał chmurny ranek jesienny, podobniejszy raczej do ciemniejącego zmroku, na stole samowar buchał parą, obok niego rozpoczęta szklanka herbaty i oplatana buteleczka ze srebrnym kołpakiem. Czop, chodząc, zbliżał się do stołu, przełykał herbatę i znowu spacerował dalej. W przedpokoju kilka głosów rozmawiało z cicha. Zatrzymał się, nadsłuchiwał, w końcu zastukał lekko we drzwi.

— Kto tam? — spytał lokaja, wskazując głową na drzwi.

Lokaj milczał.

— A to do pana — odrzekł po chwili — mówiłem, że jeszcze rano.

— Kto tam jest? — powtórzył zniecierpliwiony.

— Eh, różni... Malecki, Dobrowolski...

Czop odszedł nachmurzony, gryzł usta; wrócił się od połowy pokoju.

— Zawołaj Maleckiego — rzekł po namyśle.

Gdy lokaj wyszedł, usiadł na krześle bokiem do drzwi, przez które przyglądałem mu się bez przerwy; nogi wyciągnął, ręce zasunął w kieszenie, a brwi chmurzyły się coraz więcej.

Wszedł mężczyzna średnich lat, w czarnym surducie, z kołnierzem od koszuli wywiniętym, barczysty, czerstwej twarzy, z płowym wąsem, ukłonił się nisko i bardzo badawczo wpatrzył się w twarz milczącego Czopa.

— Mój panie Ma... Mal...

— Malecki — podchwycił przybyły.

— Mój panie Malecki — powtórzył Czop, nie podnosząc oczu — nachodzisz mnie od samego rana, kiedy powiedziałem przecie raz na zawsze, że jak będę mógł skończyć interes, to napiszę zawiadomię.

Malecki kręcił czapkę w ręku, mrugał oczyma, jak dziecko, kiedy się do płaczu przybiera.

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami

SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

Oprócz innych drobniejszych legatów, zbiór obrazów wartości 18.000 zł. przekazał Zakł. im. Ossolińskich.

Mianowania. Dyrekcja skarbu zamianowała poruczników Tomasza Sameka i Rudolfa Zippera, adjunktami podatkowymi.

Rada szkolna kraj. zamianowała Teofila Mikulskiego nauczycielem szkoły etatowej w Strutynie niżnym.

Order. Dyrektor administracyjny koleji Karola Ludwika radca rządowy dr. Albert Speil v. Ostheim, otrzymał order żelaznej korony trzeciej klasy z uwolnieniem od taksy.

Morderstwo. W Polance pod Oświęcimem zamordowano w nocy z d. 19. na 20. bm. ekonoma dworskiego Edmunda Krasuskiego. Żandarmerja wyśledziła sprawcę w osobie Aleksandra Żalewskiego z Warszawy, który przyznał się do zbrodni popełnionej dla rabunku, spodziewał się bowiem znaleść u Krasuskiego pieniądze. Zbrodniarz odstawiony został do sądu w Wadowicach.

Samobójstwo aresztowanego. Przed trzema tygodniami przytrzymała tu policja i oddała sądowi byłego lokaja Jana Jasińskiego, jako poszlakowanego o nieprawne posiadanie biżuteryj, które sprzedać zamierzał. Później go wypuszczono. Gdy jednak w kilka dni potem zgłosiła się właścicielka tych przedmiotów z doniesieniem, że zginęły jej one z zamkniętej szafy w Ohladowie, gdzie i Jasiński zamieszkiwał, zarządzono powtórne aresztowanie oskarżonego. W chwili, kiedy żandarm przytrzymał go w Ohladowie, zastrzelił się Jasiński z rewolweru.

Egzamin uczniów szkoły Towarzystwa ogrodniczego we Lwowie odbędzie się w niedzielę 4. listopada o g. 3. po południu w budynku seminarjum męzkiego przy ul. Kaleczej. Na ten popis zaprasza członków Towarzystwa i miłośników ogrodnictwa zarząd Towarzystwa ogrodniczego we Lwowie.

Nieszczęśliwy wypadek. Jan Własiuk, 60 letni zarobnik, pracując wczoraj w kamieniołomie Grünberga Naftuły na Lonszanówce uległ smutnemu wypadkowi. Gdy mianowicie piasek odrzucał w dole szybu, robotnicy łupali u góry kamienie dynamitem, a odłam oderwany od skały stoczywszy się po spadzistości ugodził biedaka w plecy. Robotnik przygnieciony głazem odniósł poważny szwank na ciele, i odwieźć go musiano do szpitala. Śledztwo celem wykrycia winnych w tym wypadku wdrożono.

Znajda. Donosiliśmy przed trzema tygodniami o znalezieniu przez ubogiego wyrobnika Jana Slinowskiego zamieszkałego przy ul. św. Wojciecha na Szkarpach zbłąkanego sześcioletniego chłopaka. Snać czuli jacyś rodzice, porzucili umyślnie synka na ulicy, gdyż dziecko to nie może się doczekać, ażeby ktoś się o nie zgłosił. Zapytywany o swój rodowód malec — na całą odpowiedź daje tylko „że ma tatę i mamę“, nazwiska ich jednak ani miejsca ich zamieszkania wskazać nie umie. Zdaje się, że pochodzi on z prowincji.

Pomysłowy krawiec. Nędza popycha naszych rzemieślników częstokroć do przestępstw, które w następstwie w gorsze jeszcze wtrącają nieszczęścia. Jednym z takich był właśnie niejaki Jan Bar... krawiec z zawodu, który nie mając zajęcia we Lwowie, postanowił osiedlić się na prowincji, toteż lichy swój warstat przeniósł do wsi Miłoszowic, w lwowskim powiecie. Roboty miał rzemieślnik podostatkiem, gdyż okoliczni mieszkańcy i włościanie rychło nabrali do lwowskiego majstra zaufania, które tenże niestety zawiódł. Pobrawszy bowiem od kilkunastu stron futra, kożuchy itp. do odświeżenia, oraz materjały na nowe ubrania. pewnej nocy umknął ze wsi cichaczem, pozostawiając po sobie parę nędznych gratów. Rzeczy te sprzeniewierzone przedstawiają wartość do 200 złr., z któremi B. wrócił do Lwowa. Tu jednak poznał go wczoraj jeden z tamtejszych włościan, Jaremko Martiak, który oszusta z interwencją policjanta przytrzymał. Pobranej garderoby nie znaleziono już przy krawcu, więc go oddano do aresztów, do czasu rozwinięca śledztwa.

Dwa przejechania. Około godziny 3. z południa, Seńko Podorożny, furman Leiby Wyrka, zamieszkałego pod l. 4. przy ulicy Pilnikarskiej, jadąc ciężką furą zbyt szybko z góry ul. Grodecką, potrącił dyszlem Rozalję Chlebowicz, której, gdy dostała się pod konie, koła wozu przeszły przez bok i nogi, to też odwieziono nieszczęśliwą niezwłocznie do szpitala. Woźnicę przyaresztowano.

O godzinie 6. wieczorem przedsiębiorca robót publicznych, Piotr Czajka, zamieszkały przy ul. Korytnej l. 38., jadąc osobiście furą naładowaną piaskiem, najechał na przechodzącego ulicą 12-letniego Antoniego Nawrockiego, który potrącony upadł na bruk, i odniósł głęboką ranę w głowę i uszkodzenie w bok od dyszla. Omdlałego chłopca odwieziono na kurację do matki, mieszkającej pod l. 16. przy ul. Krakowskiej, nieostrożnego woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności.

Czy lepiej być piękną, czy brzydką? Zapytanie takie zadał publiczności *Figaro* w ostatnim swym kwestjonarjuszu. We wszystkich prawie odpowiedziach, korespondentki, (gdyż tych jest, jak zwykle, najwięcej), opiewają dodatnie strony brzydoty, ubolewając nad zasadzkami i niechęcią, jaką otaczana bywa zazwyczaj uroda. Stary Balzac wyraził jeszcze zdanie, że tylko kobiety brzydkie lub ułome są prawdziwie kochane: „Kobieta garbata, którą mąż znajduje prostą — pisze on w swojej „Pogoni za absolutem“ — kulawa, którą mężczyzna kochany chce właśnie mieć taką; kobieta stara, co uchodzi w oczach męża za młodą, nie sąż najszczęśliwszemi istotami pod słońcem? Czy może być większa chwała dla kobiety, gdy uwielbiają to, co jest w niej ułomnością lub wadą? To też najsilniejsze namiętności, o których mówi nam historja, wzniecone były przez kobiety, których urodzie można było zarzucić wiele. Panna de la Valliére była kulawa; Dyanna z Poitiers miała jedną łopatkę wyższą od drugiej i lat 48, gdy zajęła miejsce pani d'Etampes. Pani d'Houdetot, ideał Jana Jakóba Rousseau i panna de Lespinasse, przyjaciółka d'Alemberta, były ospowate.

Za przykładem autora „Komedji ludzkiej“ całe zastępy kobiet rzucają rękawicę piękności. Wyjmujemy kilka zdań zręczniejszych:

„Piękność i brzydota znikają pod zmarszczkami starości; pierwsza ginie w nich, druga ukrywa się pod niemi. Przychodzi wiek, w którym te, co miały piękność — tracą ją, a te co jej nie miały... zyskują prawo twierdzenia, iż było przeciwnie“.

Posłuchajmy co o tem mówi Oktawiusz Feuillet: „Piękna kobieta — to dobre na rok, wreszcie na dwa lata; lecz w trzecim już roku patrzysz obojętnie na ten wykończony profil, na wysmukłą kibić, na ręczkę alabastrową, na malutką nóżkę, które zachwycały cię, o których marzyłeś do syta podczas miodowych miesięcy. Piękna kobieta staje się przedmiotem zbytku, niebezpiecznym szyldem, obróconym malowaną stroną od ulicy. Tobie przypada w udziale... strona odwrotna“.

Czytajmy dalej

„Piękność — pisze „une jolie laide“ — to sala opery z pysznemi dekoracjami, o oślepiającem oświetleniem, z cudnymi brylantami, podczas przedstawienia sztuki źle wykonywanej przez artystów. Brzydota, to dzieło mistrza, grane w skromnej salce przez wirtuozów...“ „Piękna kobieta jest królową, która wie z góry, kiedy zostanie zepchnięta z tronu“. „Piękne są kochane oczami; brzydkie sercem...“

Zatem uroda jest czemś bezużytecznem, ba! nawet szkodliwem. Nie dość na tem: jest ona nawet czemś niemoralnem. „Cnota kobiety pięknej jest zawsze podejrzaną — twierdzi „professional beauty“ (?) — to jakby obrany karczoch, z którego pozostają tylko włókna.

Niezawodnie wszystkie te aforyzmy pisały kobiety brzydkie... na pocieszenie. Posuwają się one jeszcze dalej. „Nie ma kobiet nieładnych — twierdzi pani X.— są tylko kobiety nieznane. Piękność nie jest jednolitą: objawia się ona pod tysiącznemi formami; to co ludzie nazywają brzydotą jest tylko pięknością, ukrytą dla oczu zwykłych ludzi.“

(Więc... szpetne pieszcie się,
Bo ładnych nie ma, nie.)

Nie brak też złośliwych uwag: „Piękna kobieta zawsze jest niebezpieczną lub — w niebezpieczeństwie. Uroda jej, to skarb wystawiony na wszystkie spojrzenia, na wszystkie pożądliwości; nie chciałaby go jednak ukryć... za wszystkie inne skarby świata.

Lecz nie wszyscy korespondenci i korespondentki tak pesymistycznie zapatrują się na wdzięki natury. Spotykamy się ze zdaniami wręcz przeciwnemi.

„Miłość jest piorunem — brzydota piorunochronem. Piękność, to dar, z którego korzystają inni brzydota—złe, które się doświadcza samej.“ „Być brzydką, starzeć się — to znaczy wyrywać sobie z rozpaczy włosy... siwe...“ „Ta tylko, co wiele cierpiała, może żałować, iż jest piękną lub być zadowoloną, że jest brzydką.“ Te wszystkie „za“ i „przeciw“ zakończymy słowami najszczerszej z korespondentek: „Między brzydotą a pięknością wybór trudny. To jakby oset i róża. Obie mają kolce. Zresztą przy końcu piękności, również jak i brzydoty leży — starość. Swoją drogą, co do mnie wolałbym być piękną“. A wy, moje panie?

Korespondencja od Redakcji. Panu *A. N.* we Lwowie. Bezimiennie podawanych awantur nie możemy umieszczać. — *Prenumeratorowi* na Łyczakowskiem. Informacje pańskie co do zarazy ócz są całkiem mylne, a więc i krytyka ludzi niesłuszna. Zaraza ta pokazała się gdzie indziej, i spowodowała natychmiast ze strony fizykatu miejskiego najtroskliwsze zarządzenia. Czuwają nad tem ludzie fachowi i sumienni. Można na nich polegać najzupełniej.

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna Stauropigiańskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 cnt. od osoby z wyjątkiem soboty 40 cnt.

Teatr literatura i sztuka.

Teatr ruski. Wczorajsze przedstawienie w teatrze ruskim należało do najudatniejszych zarówno pod względem artystycznym, jak i kasowym. Dla uczczenia pamięci 50-tej rocznicy śmierci Iwana Kotlarewskiego, ojca nowszej literatury ruskiej, dano tegoż operetkę „Natałka Połtawka“. Rzecz tę, starą, ale zawsze świeżą, odegrano bardzo pięknie. Szczególnie podnieść należy grę pp. Steczyńskiego, Podwysockiego i Janowicza i pań Osypowiczowej i Kliszewskiej. Wszystkie ważniejsze kuplety, przez tę ostatnią odspiewane, darzyła publiczność rzęsistymi oklaskami, a trio w akcie drugim musiało być powtórzone. „Natałkę“ poprzedził prolog, napisany przez p. Iw. Franko i oddeklamowany z należytą ekspresją przez p. Janowicza. Ostrze tego prologu skierowane przeciw systemowi ucisku, panującemu obecnie w Rosji, gdzie na ziemi ruskiej zakazanem jest ruskie słowo, przytępiła nieco policja, która założyła swe potężne veto przeciw temu, by „despotyzm“ nazwać jego własnem imieniem. Zakończyły „Weczerynyci“ Niszczyńskiego.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 30. października. Rada państwa zajmywała się dzisiaj wyborami uzupełniającemi. Pierwszym wiceprezydentem obrano Chlumetzky'ego 244 głosami, drugim Zeithammera 238 głosami. Chlumetzky dziękując za wybór przyrzekł być zawsze bezstronnym, tak samo zapewniał Zeithammer. Przy wyborach do różnych komisyj, wybrano dra Lewakowskiego do komisji kodeksu karnego, i marek ochronnych. Izba udzieliła Grocholskiemu dwumiesięcznego urlopu. Dalej nastąpiła dyskusja nad wnioskiem Pernerstorfera, przyczem Eichhorn (poseł z Zwetl prowizoryczny proboszcz we Florisdorf, następca Schönerera) rozwijał swój program chrześciańsko-socjalny.

Po krótkiej naradzie Koło polskie uchwaliło głosować jutro za 47-miljonowym kredytem. Na interpelację dr. Karola Lewakowskiego, co polscy delegaci wyjednali u rządu na rzecz publicznych dostaw dla wojsk, odpowiedział Chrzanowski, że będą w kraju ustanowione dwie komisje odbiorcze.

Rzym 30. października. Według informacji *Italii*, na najbliższym konsystorzu papież wezwie wprost mocarstwa, aby interweniowały na rzecz odzyskania władzy świeckiej, w przeciwnym razie opuści Rzym.

Wiedeń 31. października. (Rada państwa). Podczas debaty nad wnioskiem Pernerstorfera miał następca Schönnerera Eichhorn dłuższą mowę, żądając uregulowania służby szpitalnej. Wniosek Pernerstorfera żądający przedłożenia aktów śledztwa w sprawie szpitalnej na ręce komisji budżetowej i wzywający też komisję do spiesznego przygotowania referatu — odrzucono.

Wniosek Rosera o reformie postępowania bagatelkowego przekazano komisji prawniczej.

Na dzisiejszem posiedzeniu ma być uchwalony kredyt na uzbrojenie.

Giełda wieczorna: kredyty 312·60, węg. renta złota 101·75.

Belgrad 31. października. Prezydent ministrów wzywa wszystkie władze, by stosownie do słów króla wstrzymały się od wszelkiego wpływania na wolność wyborów.

Berlin 31. października. Przy wyborach wyborców w Berlinie wybrano wolnomyślnych.

Cesarz odjechał z Friedrichsruhe do Berlina w towarzystwie Bismarka i jego żony. Powszechnie zwrócono uwagę na to, że przy pożegnaniu cesarz pocałował panią Bismarkowę w rękę.

Paryż 31. października. Wczoraj odbył się ślub córki Boulangera, przyczem tłumy urządziły Boulangerowi owację.

Afera w parlamencie została załatwioną, ponieważ między kwestorami a syndykatem prasy podpisano ugodę.

Wiadomości polityczne.

Berlin 29. października. Dzienniki niemieckie wolnomyślne ostro krytykują ostatni manifest króla

Suchoty, choroby piersiowe i wycieńczenia SYROP WAPNIOWO-ŻELAZOWY leczy najskuteczniej aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 1 zł. 20 cnt.

czeniu 29, a z tych zmarło 6 osób. Na dur plamisty było 4 chorych w szpitalu i wszyscy byli obcy.

We wrześniu umarło 302 osób, z tych 113 w szpitalach, a 189 w prywatnych domach. Ogólny procent śmiertelności wynosił na 1 rok i 1000 mieszkańców 30 procent.

Podług rodzaju chorób zmarli: na brak sił żywotnych 5, ospę 4, płonicę 7, ksztusiec 1, drgawki 7, dławiec 2, dyfterję 8, wodogłowie 1, zapalenie mózgu 12, udar 8, zapalenie narządu oddechowego 25, nieżyt płuc i oskrzeli 4, gruźlicę 49, dur 6, nieżyt żołądka 40, zapalenie kiszek 18, czerwonkę 26, cholerynę 3, zapalenie nerek 4, raka 8, kiłę 3, zgorzelinę 2, wadę serca 6, uwiąd starczy 17, śmierć gwałtowną 3, inne nie objęte niniejszym wykazem 33.

Przypadków śmierci gwałtownej było przez strzał 2 (samobójstwo), przez uduszenie dziecka 1, razem 3.

Uwaga. Z powodu umieszczenia w *Kurjerze Lwowskim* Nr. 299 z d. 27. października br. wyjątków ze sprawozdania fizykatu z r. 1886, oświadczam, że w rzeczonym roku nie będąc fizykiem miejskiem miejskim nie pisałem żadnego sprawozdania i w ogłoszeniu takowego nie brałem żadnego udziału.

Dr. *Pawlikowski.*

Walka przeciwko wyzyskiwaczom gazowym prowadzi się nietylko u nas. Na wystawie owocowej w Wiedniu, która się w ostatnich dniach odbywała, urządzono także oświetlenie naftowe. Podjęła się go fabryka lamp R. Ditmara z zupełnem zadowoleniem kierującego wystawą komitetu. P. Ditmar dostawił własnym kosztem w krótkim stosunkowo terminie 5 dni wszystkie potrzebne do oświetlenia i urządzenia przedmioty na obszernym placu wystawy i wywiązał się znakomicie z poruczonego mu zadania. Szczególną uwagę zwiedzających wystawę zwracały na siebie nowo ulepszone wiedeńskie lampy błyskawiczne i palniki meteorowe, wyrabiane obecnie w bardzo dobrym gatunku przez tę firmę.

Z koleji Karola Ludwika. Od 13. listopada br. począwszy aż do 12. maja 1889, włącznie zatrzymywać się będą warunkowo po jednej minucie pociągi kurjerskie nr. 1. i 2. na stacjach Barszczowice, Kniaże, Płuchów, Jezierna i Bogdanówka-Kamionka w celu przyjmowania i wysadzania podróżnych i ich pakunków. W wyż określonym czasie wydawać się będzie do tych pociągów tak do wspomnionych stacyj, jakoteż i z tychże bilety jazdy po cenach taryfowych.

Towarzystwa „Bratniej pomocy“ słuchaczów wszechnicy lwowskiej walne przedwyborcze zgromadzenie odbędzie się 1. listopada, wyborcze zaś 4. listopada b.r., o godzinie 3. po południu, w sali III. uniwersytetu.

Osobliwsze obłąkanie. Od niejakiego czasu jakiś jegomość, powierzchowności nader przyzwoitej, z gęstą miną, zajeżdża przed którąkolwiek z restauracyj pierwszorzędnych i zjadłszy co najdroższe potrawy, które popija winem wyborowego gatunku — odchodzi nie płacąc — twierdzi albowiem, że jest on dygnitarzem tak wysokim, iż wszędzie i wszystko bezpłatnie na jego rozkaz dostarczane mu być powinno. Toż samo robi i z dorożkarzami, każąc się obwozić po całem mieście — przy wysiadaniu nic także nie płaci. Rozumie się, że po każdej takiej uczcie lub przejażdżce, jegomość ów prowadzony bywa na policję — lecz tam, po przekonaniu się, że dostawiony oszust jest tylko... biednym obłąkanym — uwalniają go zawsze.

Tym, tak względnie szczęśliwym obłąkanym, ma być były obywatel Wacław R., który posiada jeszcze zamożną rodzinę. Czy nie byłoby tedy jej obowiązkiem zająć się losem nieszczęśliwego?

Usiłowany rabunek. Wypadek, jaki wczoraj zaszedł w naszem mieście, dowodzi niesłychanego zuchwalstwa lwowskich rzezimieszków. Przy ulicy Rzeźnej mieści się jatka niejakiej Rywy Wiszek, która zazwyczaj zamykaną bywa o godzinie 8. wieczorem. O tej też godzinie zjawił się u drzwi jatki jakiś nieznany człowiek, z pozoru wyglądający na robotnika, który oparłszy się o mur patrzył do sklepu przez pół godziny, jakby śledził kroki znajdującej się w nim rzeźniczki. Gdy Wiszkowa zniecierpliwiona tem szczególniejszem badaniem, powstała i wzięła klucze, by jatkę zamknąć, wpadł nagle ów robotnik do sklepu, a zatrzasnąwszy drzwi zewnętrzne za sobą, pochwycił przerażoną kobietę za pierś z okrzykiem: Dawaj pieniądze, bo cię zabiję! Rzeźniczka po okrzyku przerażenia padła na ziemię zemdlała. Czelny łotr w okamgnieniu, skorzystawszy z chwili dogodnej, skoczył za ladę po pieniądze, lecz w tejże chwili drzwi się rozwarły, a na progu stanął rewizor policji, który już śledził podejrzanego rabusia, z całym tłumem ludzi. Rabuś wydostać się chciał przemocą i bronił zażarcie przystępu do siebie, lecz go przemocą wreszcie ubezwładniono i zaprowadzono do więzienia. Okazało się, że jest to rzezimieszek kilkakrotnie już karany, który właśnie w tym samym dniu zrana opuścił... więzienie. Nazywa się Władysław Terenko.

Znowu przejechanie. Woźnica Ilko Chwat jadąc szybko na ul. Żółkiewskiej, najechał wczoraj wczesnym rankiem 50-letnią Salkę Koper, która dostała się pod koła. Zgruchotały one jej lewą rękę. Doprawdy, czytając ciągle wiadomości policyjne o codziennych przejechaniach ludzi we Lwowie — nie wiemy co bardziej podziwiać mamy — nieostrożność woźniców, czy bezprzykładne gapiostwo i niedołęstwo tych, którzy — pomimo ciągłych i to „faktycznych“ ostrzeżeń — przejeżdżać się pozwalają? Już to pewna najliczniejsza część przechodniów lwowskich — sama uparcie szuka kalectwa w tym razie. Albowiem na sto osób mających przejść przez ulicę podczas biegu powozu lub tramwaju, jedna zaledwie znajdzie się tak rozsądna, że chwilkę poczeka, aż powóz czy tramway przejedzie — reszta zaś „spieszy się“ koniecznie przebiedz przed końmi, jak gdyby na opóźnieniu tej jednej chwili zależało jej tak wiele, że nawet życie ryzykuje za to!

Na noże. Już niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę władzy na gwałty i ekscesa, jakie wyprawiają się w szynkach przy ulicy Zielonej. Mieszkańcy tejże ulicy żalą się zwłaszcza na szynk w domu pod l. 47, w którym nie ma dnia, żeby się nie działy bójki i awantury, niepokojące całą dzielnicę. Onegdaj wieczorem między kilkoma robotnikami murarskimi, będącymi w stanie podniecenia trunkowego, przyszło do zwady, która skończyła się krwawo. Robotnicy pobiwszy się w szynku, wyparci następnie na dziedziniec, poczęli nawzajem się masakrować i chwycili w końcu za noże. Jeden z nich Antoni Szczudłowski, odniósł z tej walki ranę niebezpieczną, gdyż go drugi pchnął nożem w pachwinę. Nad spelunką tą należałoby przeto rozciągnąć jakąś silniejszą kontrolę.

O wieczorku „Sokoła“ w Tarnopolu urządzonym d. 27. bm., donoszą nam, że miał nadzwyczajne powodzenie. Oprócz produkcyj „Kółka spiewackiego“ pod kierownictwem p. Alfreda Melbachowskiego, największą wziętością cieszyły się występy tenora dr. Kickiego, który spiewał wyjątki z czterech oper. W listopadzie odbędzie się „Wieczornica“ z odczytem tutejszego lekarza dr. Zgórskiego. Czyste dochody z tych wieczorków przeznaczone są na budowę sali gimnastycznej „Sokoła“.

Pomnik Mickiewicza w Krakowie. Walne zgromadzenie czytelni akademickiej w Krakowie uprosiło akad. Władysława Leopolda Jaworskiego, ażeby ze ściślejszego komitetu budowy pomnika dla Adama Mickiewicz nie występował, ale nadal w nim pozostał, choć ukończywszy już studja uniwersyteckie przestał być prezesem. Młodzież cała ma do niego zaufanie i sądzi, że jak dotąd będzie ją godnie reprezentował w łonie tego komitetu, i w ważniejszych wypadkach będzie się z nią porozumiewał.

Awans listopadowy w landwerze (etatu czynnego.) Majorami w piechocie zamianowani Wilhelm Fuchsa bataljonu Tarnów i Jan Pirner — Sanok; kapitanem I. klasy Albin Brumowski — Wadowice; kapitanami II. klasy Jędrzej hr. Dzieduszycki — Przemyśl, Miecz. Filipowski—Żółkiew, Jan Marjanek—Stryj, Jak. Panusiewicz — Kołomyja, Piotr Hriszka — Czerniowce i Adalbert Kocurek—Złoczów. Porucznikami: Febus Altmann—Czortków, Józ. Fortner—Tarnopol, Henryk Gareis — Kotzman, Henryk Sanojca — Stanisławów, Wiktor Kunik — Rzeszów i Emil Springer—Kraków. Podporucznikami: Adolf Fritsch—Kołomyja, Jak. Zdenek—Złoczów, Miecz. Mieszkowski—Tarnów, Maciej Walwoda — N. Sącz i Zenon Szołginia — Radowce. W kawalerji landwery: podporucznikiem Józ. Schimaczek uł. 3.

W etacie nieczynnym: Kapitanami I. klasy Mik. Steblecki—Stryj i Leon Ilnicki—Suczawa. Kapitanami II. klasy Franc. Reisinger — Kraków, Edw. Regius—Radowce, Karol Lang — Tarnów. Porucznikami: Atyla Fiałkowski — Cieszyn, Ignacy Frank — Buczacz, Franc. Markes—Przemyśl, Adam Fryda—Kraków, Emil Stokera — Gródek, Jan Soukup — Buczacz, Karol Schnel — Tarnów, Robert Albrecht — Wadowice, Eljasz Dimitrowicz — Czerniowce, Ferd. Mayer — Jarosław, dr. Malec Jan i Karol Jelinek — Kraków, Ant. Syruczek — Kolbuszowa, Edm. Klimesch — Kocmań, Wład. Jaworski — Buczacz, Stan. Stefanowski—Sambor, Wład. Domagalski — N. Sącz, Józ. Lazarus — Rzeszów, Arn. Wagner — Sanok, dr. Ernest Gelinek — Suczawa, Israel Gruder — Gródek, dr. Stan. Starczewski — Gródek, Wiktor Herteux — Tarnów, Oskar Lidl — Rzeszów, Jan Tobiczyk — Sambor, Dawid Pines — Suczawa, Teodor Nacher — Sambor, Ant. Wiltsch — Czerniowce, Paweł Wessely — Kocmań, Otto Ledinski — Kraków, Aug. Payer — Jarosław, Flor. Oertl—Kraków, Józef Kien — Rzeszów, Karol Rost—Kolbuszowa, Erazm Barącz—Sambor, Leon Nowicki—Gródek, Adolf Korber — Kocmań, Jul. Napadjewicz — Stanisławów, Franc. Koziszek—Złoczów, Józ. Szonda—Suczawa, dr. Leon Grabscheid — Buczacz, Arn. Heidler — Czerniowce, Wikt. Fiala — Czerniowce, Kaźm. Zajączkowski — Żółkiew, Mich. Szczepański — Kolbuszowa, Józ. Maly — Kocmań, Markus Dalf — Stryj, Karol Richter — Radowce, Franc. Hönig—Wadowice, Edw. Schölzig — Czerniowce, Konst. Mironowicz — Buczacz, Roman Gutowski — Tarnopol, Franc. Fuks — Sanok, Emanuel Reiss — Buczacz, Otto Medwey — Kraków, Alf. Reutter — Żółkiew, Karol Paniczek — Suczawa, Gabr. Lindeman—Stanisławów, Wład. Rausch — Jarosław, Ernest Firbas — Czortków i Ant. Rezniczek — N. Sącz.

W kawalerji landwery: Rotmistrzami II. klasy St. Stoiński, Wal. Neronowicz-Baworowski i Robert Bayer; porucznikami: ks. Franc. Auersperg, Wład. Ostrożyński, Wilhelm Nowotny, Karol Neumann, St. Sozański, Adam Romer, Wład. Komorowski, Maks. hr. Wratislaw, Alfr. Gorniak, Ant. Pogłodowski, Stan. Baczyński i Ant. Boschina.

W etacie lekarzów landwery: lekarzami pułkowymi dr. Ign. Obłoczyński — Sambor, i dr. Łucjan Jakobi uł. 1. Lekarzami pułkowymi II. klasy doktorowie: Józef Walczyński — Tarnów, Czesław Gorski — Kraków, Wład. Goczigh — Sanok, Wład. Węgrzynowski uł. 3, Natan Weisstein — Kołomyja, Henryk Halski — Gródek, Adalbert Fijałkowski — Stanisławów, i Emil Lebedowicz — Żółkiew. Starszymi lekarzami: doktorowie Maks. Dawidowicz — Czerniowce, Ign. Januszkiewicz — Rzeszów, i Jak. Schapira — Kocmań.

W administracji wojskowej: Piotr Deprei von Wiesensfels zamianowany szefem intendantury XI. korpusu we Lwowie. Zarządcą prowiantury: Emil Slawik. Oficjałami I. klasy: Juljusz Badiersky w Krakowie, Franciszek Prochaska w Tarnowie. Oficjałem II. klasy: Józef Schenk w Czerniowcach. Oficjałami III. klasy: pp. Konrad Steiner we Lwowie, Mojżesz Lieberman w Tarnopolu, Jan Huber w Krakowie, Antoni Suchanek w Przemyślu, Rudolf Ochmann w Jarosławiu, Władysław Zajączkowski i Jan Meltzer w Krakowie.

W zarządzie medykamentów: Oficjałem I. klasy Józef Szalamin w Przemyślu, zaś II. klasy Teodor Besierski we Wiedniu. Kapitanem rachunkowym II. klasy Aron Auerbach dla obrony krajowej w Rzeszowie, a starszym intendantem II. klasy Rudolf Linska w Krakowie.

Przeniesieni do armji czynnej z obrony krajowej: porucznik Jerzy hr. Stomm, Józef Stamm podporucznik 11 pułk uł. i porucznik kawalerji Kazimierz Łączyński.

W drodze łaski powrócono stopień porucznika prywatyzującemu Janowi Radziewicz-Winnickiemu. Wreszcie podpułkownik Edward Uhle von Otthaus, został mianowany komendantem żandarmerji nr. 5.

Spadek. Jak donosi *Schwäbischer Mercur*, w Stutgardzie zmarł przed miesiącem Hipolit Wyzukowski pozostawiając bez testamentu 12.000 marek.

Do domu obłąkanych. Zdawałoby się, że osadzenie kogoś zdrowego w zakładzie obłąkanych zdarzać się może tylko w romansach angielskich, a jednak w tych dniach wypadek taki miał miejsce w Gdańsku. Do domu sekretarza ajencji Schwarza, człowieka bardzo spokojnego, wpadła żona jego, z którą nie żył od dawna, brat jej dr. Crüwell, zwolennik homeopatji, siostra ich i dozorca z zakładu obłąkanych, ubrali Schwarza przemocą w bluzę bezpieczeństwa, związali mu ręce, zatkali usta, znieśli po schodach na dół, osadzili w dorożce, zawieźli na dworzec kolejowy a ztamtąd — do zakładu obłąkanych w Neustadt, gdzie przedstawiono go jako furjata. Zamach rodziny separatki nie udał się jednak, gdyż dyrektor zakładu zaraz przy pierwszem badaniu wrzekomo chorego rzecz całą odkrył i uwięzionego uwolnił. Schwarz wytoczył teraz proces żonie swej, jej bratu i siostrze.

W Krakowie zmarł Adam Michalewicz, pens. oficjał telegrafów. Był on synem Mikołaja Michalewicza, profesora literatury polskiej na wszechnicy lwowskiej.

Namiestnik przyjmował wczoraj ks. metropolitę Sylwestra Sembratowicza, profesorów uniwersytetu lwowskiego z rektorem na czele, uczniów gimnazjum ruskiego, szkołę weterynarji pod przewodnictwem dyr. dr. Seifmana, zbór izraelicki itd.

Kilka posad bezpłatnych praktykantów wakuje przy galic. ck. urzędach cłowych.

Śp. Walerjan Czajkowski zmarły przed kilku dniami, zrobił uniwersalnym spadkobiercą brata swojego dr. Jana Czajkowskiego, 100.000 zł. zapisał na fundację familijną po 10.000 zł. dla klasztoru św. Miłosierdzia, szpitalika św. Zofji, zakł. dla ciemnych i głuchoniemych i szpital powiatowy w Przemyślanach.

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem **40 centów austr. podwójnego 70 kr.** Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone **powyżéj oznaczonym znakiem ochronnym** a przy każdém flakonie znajdować się powinien **przepis używania** kropli, z wzmianką, **że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu** (Kremsier.)

Prawdziwe otrzymać można: WE LWOWIE u aptykarzy: Jakóba Beisera, H. Blumenfelda' Piotra Gailhofera, Kal. Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolasza, Jakóba Piepesa, Zyg. Rukera, Karola Sklepińskiego, Jana Wewiórskiego, Arnolda Rapaporta. W BEŁZIE u aptekarza: Grossa. W BÓBRCE u apt.: Bal. Międlickiej. W BRODACH u apt. Br. Witosławskiego, M. Kulaka, Wilh. Laudesberga. W BŁAŻOWEJ u apt. A. Brześ. W BRZEŻANACH u aptek. Ad. Dursta, Józ. W. Łobosa. W DOLINIE u aptekarzy: S. M. Traunfellnera, W DROHOBYCZU u aptekarzy: Aichmüllera, P. Partykiewicza. W GLINIANACH u apt: A. Hełma. W KOPYCZYŃCACH u aptek. Rendera. W KAMIONCE STRUMIŁOWEJ u aptekarza Karola Pilewskiego. W KOŁOMYI u aptekarza A. Sidorowicza. W MIELNICY u aptekarza Krokowskiego. W MOSTACH WIELKICH u aptekarza J. Żolińskiego. W NIEMIROWIE u aptekarza Przedrzymirskiego. W PRZEMYSLANACH u aptek. Emila Baranowskiego. W RADZIECHOWIE u apt. Jaśkiewicza. W ROZWADOWIE u apt. Wincentego Grabowskiego. W ROZDOLE u aptekarza Ludwika Mierzwińskiego. W SAMBORZE u aptek. Aleksiewicza, K. Marescha. W SKOLEM u apt. S. A. Leckowskiego. W SOKOŁOWIE u aptekarza Andrzeja Danczaka. W SOKALU u aptekarza Engenjusza v. Wysoczańskiego. W STAREM MIEŚCIE u apt. Ad. Paleskiego. W STRYJU u apt.: Czalbazanyego, W. Komorowskiego. W TARNOPOLU u apt. A. Fleischmanna i apt. Fr. Jamrogiewicza, W TURCE u apt. Zyg. Kozickiego. W USTRZYKACH u apt. Alfonsa Jastrzębskiego. W WARCU u apt. B. Krzywobłockiego. W ZŁOCZOWIE u apt. Franciszka Petescha.

SKŁAD KAWY ARTURA KOŚCICKIEGO 19 pod godłem

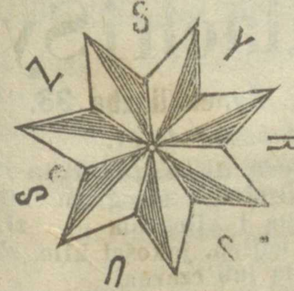

WE LWOWIE

Chorążczyzna 22.

we Lwowie, Chorążczyzna 1. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej KAWY** i sprzedaje takową **po cenie hurtownej**

we Lwowie:

1 kilogram złr. 1·70 i złr. 1·80.

na prowincji:

4¾ kl. złr. 8·70 i złr. 9·15 franco Odbiorcom nad 50 kler. opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Nowo urządzony handel

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie pl. Marjacki 10

poleca zbioru majowego:

½ kilo	**Congo** — —	złr. 1·60
„ „	**Souchong** czarna „	2·—
„ „	„ zbiór majowy	3·—
„ „	**Kaysow** czana —	4·—
„ „	**Melange** de Londres	4·—
„ „	**Pec o** — — —	3·—
„ „	karawanowa	4·—
„ „	„ najprzedniejsza	6·—
„ „	Wysiewki herbaciane	1·30
„ „	„ najlep. herbat	1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. (1004)

Opakowania się nie liczy.

Stan osłabienia.

u młodych i starszych mężczyzn leczą trawle sławne **preparaty regeneracyjne** starszego lekarza sztabowego **Dr. Müllera.** Nadają one zwątlonemu organizmowi siłę młodzieńczą. Szczególnie wypróbowane jako środek wzmacniający w osłabieniu męskiem! Cena 3·10 złr, pocztą 25 cnt. więcej. Otrzymać można w St. Georgs-Apoth. Wiedeń V. Wimmergasse nr. 33. Skład **we Lwowie** u apt. Mikolascha.

LOSY SERBSKIE

10-frankowe

sprzedaje

po kursie najtańszym

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 1.

Dla warstatów stolarskich

dostarcza najtaniej tylko

Alojzy Hübner

Skład farb i materjałów

ul. Karola Ludwika l. 13.

		zł. ct.
Najlepszy Karuk	kilo po	33
„ Szelak	„ „	88
„ Olej lniany	„ „	44
„ Brunolein	„ „	1·40
„ Pomyks	„ „	28
Papier szklisty 100 arkuszy		1·25
Spirytus litra		85

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,

oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po najprzystępniejszych cenach

Jan Jarzyna

Jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.

Nakładem księgarni J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie

wyszło dziełko p. t.:

Praktyczny Przewodnik

do udzielania nauki języka polskiego

na podstawie pierwszej książki do czytania i nauki języka polskiego dla szkół ludowych.

Część III. — Trzeci i czwarty rok.

Napisał Henryk Stroka,

starszy nauczyciel przy ck. Seminarjum naucz. męsk. w Rzeszowie.

Cena 1 złr. 20 ct., z przesyłką pocztową 1 złr. 25 ct.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie

poleca jedyny, od kilkudziesięciu lat w kraju i zagranicą znany i ceniony środek upiększający pod nazwą

ROSA PIĘKNOŚCI.

Środek ten odznaczony c. k. przywilejem wielokrotnie premjowany, zupełnie nieszkodliwy, nadaje płci młodzieńczą białość i gładkość, usuwa wszelkie piegi, plamy, chroni od wpływu wiatru i powietrza. Cena zł. 1·30.

Własnego wyrobu **PUDER** (Proszek damski).

ze składników organicznych, zupełnie nieszkodliwych, biały i różowy w pudełkach po 40 centów. **Puszki do pudru** po 35 centów.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Takiem świeży transport **przeszło 000 klg. kawy** ślicznie się napalającej i nadzwyczajnej w smaku lepszej jak wszelkie Syrjusze ½ **kilg. po 90** ct. otrzymał i poleca handel. St. Wojciechowski Chorążczyzna l. 6. 964

Rodzita francuska życzy sobie udzielać lekcje w domu lub dochodzić, bliższa wiadomość ulica Batorego N. 8. I. piętro. 873

Właściciel terenu, posiadającego torfę i wosk ziemny, poszukuje spółka do eksplotacji. Zgłoszenia w adm. Kurjera lit. B. D.

Pomieszkania o 2 pokojach z kuchnią, oraz stajni na kilka krów poszukuje s— Wiadomość w adm. Kurjera pod t. X. Z. 934

Płaci gotową i zamienia wszelką garderobę męzką i damską a szczególniej fa. Bazar amerykański (lokal) dawniebank ruski róg Teatralnej i Ormiskiej. 938

Znajdzie umieszczenie nauczycielka lub nauczyciel do początkujących dzieci, zgłoszenia proszę wnosić pod adresą A. roczta Chrewt. 941

Akademik z lubnymi świadectwami poszukuje lekcji. Łaskawe zgłoszenia proszę adsyłać pod lit. **A. C. D.** poste restante Lwów. 954

Do sprzedania nienica w śródmieściu. Wiadomość w adm. Kurjera. 953

Tylko znane os poleca biuro Kozłowskiej S bkowska l. 3. jako to: nauczycieli, oficjalistów gospodarczych, ogrodów, kucharzy, lokai, furmanów i wszą służbę żeńską. 946

Kalendarz ścienny lera i Spółki, do nabycia wszystkich księgarniach. 955

Skład i pracownia Michała Beckera przyjmuje wszelkie robo ty w zakres kuśnierstwa chodzące Lwów Kopernika 8. 894

W aptece w Mielnicy opróżnione miejsce dla ucznia bliższa wiadomość tamże. 59

Bezpłatnie i franko rozsyła enniki swej fabryki wyrobów sanych Leon Grünhaut w Birczy. 58

Masło, chleb dworski. większy wybór, najlepszy, tańszy sprzedaje tylko handel produktów wiejskich **Stanisławy Pesel** ka liczba 15. 921

3 futra miastowe piękne, for n do nauki, Herophon, bundy, tro podróżne do sprzedania. Ż Jaszczyszyna w teatrze. 9

Piwowar praktyczny i pracowity poszukuje posady zaraz, szukuje także browaru do wydzierżawienia. Adres: J. B. poste restante Żurawno. 963

Handel towarów korzennych Kordeckiego w Złoczowie, poszukuje **pomocnika i praktykanta** handlu; pierwszeństwo mają ci, którzy już małą praktykę odbyli. 943

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. Publiczność, iż z dniem **1. listopada** 1888 r., przenoszę **pracownię bilardów** z domu pod l. 37. przy ulicy Zielonej, na ulicę Karola Ludwika Nr. 29. Polecając Szanownej Publiczności bilardy nowe i przegrane, nadmieniam, że przerabiam stare bilary na karambolowe pod najumiarkowańszych cenach tak samo, jako też i reperacją bilardów, obciąganie nowem suknem itp. wykonuję po cenach dotąd niebywałych. Na składzie swym utrzymuję kije i kule, tudzież wszelkie inne przybory bilardowe. Zastrzegając sobie, iż z pracownią przy ulicy Grodzickich pod tem samem nazwiskiem nie mam nic wspólnego i za jej wyroby nie biorę na się żadnej odpowiedzialności, sądzę, iż rzetelna i sumienna praca, jak dotąd tak i nadal zjedna mi względy Szanownej P. T. Publiczności. Z poważaniem ***Teofil Maksymiljan Andreaszek*** ulica Karola Ludwika Nr. 29. 965

Ekonom lat 28, z 4 letnią praktyką, z dobrem świadectwem, uprasza uprzejmie o posadę w Galicji lub zagranica pod adresem J. O. Jasińska ulica Blacharska l. 8. 975

Panna poszukuje lekjci w wyższych domach do 4. lub 5. klasy i wszystkich robót ręcznych. — Bliższa wiadomość ulica Batorego l. 24. sklep korzenny. 976

Ważne dla P. T. wdowców i starszych kawalerów. Najzdrowszy i najpożywniejszy wikt domowy. Cena zależy od bliższego osobistego porozumienia. Chorążczyzna 17. II. piętro. 969

Handel korzenny Henryka Majera róg ulicy Łyczakowskiej poleca świece milowe najlepsze ½ kilo 42 ct. tańsze pakiet 30 i 35 ct., lampki łojowe sztuka 10 ct. Cukier w głowach kilo 41 ct. częściowo 42 ct. w kostkach 44 ct. 978

Akuszerka M. L. S. Lwów ulica Sobieskiego l. 12. 1. piętro, drzwi 17., wyjeżdża jak dawniej, na wezwanie listownie na wieś, również ofiaruje paniom osobny pokój, najtroskliwsza opiekę, z zapewnieniem dyskrecji. Wynagrodzenie skromne. Praktyka i świadectwa chlubne. 995

Ważne dla poszukiwaczy nafty. Tuż obok Chyrowa jest rozpoczęty szyb naftowy głębokości 10 sążni. Poszukuje się wspólników do eksploatacji, lub może być odstąpione w przedsiębiorstwo. Bliższa wiadomość u Wgo Antoniego Wł. Kassaraby urzędnika kolei Karola Ludwika w Przemyślu. 980

Pan Romuald Królikowski były rządca w Kłodnie, został mi winien za różne maszyny złr. 300, na którą kwotę posiadam weksel. Ponieważ p. Romuald Królikowski, ulotnił się bez śladu, poszukuję przeto na tej drodze osobę, któraby mi wskazała sposób odebrania mojej sumy, a co ja złr. 50 tytułem wynagrodzenia ofiaruję. Leon Orlewicz. Lwów. 968

Poszukuję żony. Jestem brzydki, głupi i kaleka (mogę być dobrym). Łaskawe oferty pod adresem „Mylord" do administracji „Kurjera". 981

Do zarządu pralnią. Osoba umiejąca prasować bardzo pięknie męzkie koszule, oraz pisać rachunki i utrzymać porządek i punktualność, może dostać zaraz miejsce w pralni ulica Krzywa Nr. 8. Pensja miesięczna 25 złr.

Nie prać w domu i nie męczyć się. Pralnia maszynami Iwanickiego pierze o wiele piękniej, prędzej i taniej jak w domu. Drobna bielizna po 1 cent. wszelka inna po 2 cent. krochmalenie i farbowanie za 100 sztuk 50 ct. Zarząd ulica Krzywa N. 8. obok banku hipotecznego.

Dziś w środę w pokoju do śniadań Józefa Danielewicza ulica Krakowska 6. zaprasza się P. T. Publiczność na Moskiewski Piróg.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.** 888

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.

2 pokoje z kuchnią ulica Kochanowskiego. 26. 916

Pokój kawalerski zaraz do najęcia ulica Kościuszki 7. 930

Ulica Kopernika 29. I. piętro obok św. Łazarza 3 pokoje z kuchnią i przynależytościami od listopada do najęcia. 933

Pokój kawalerski frontowy zaraz, 3 pokoje frontowe z kuchnią od 1. listopada do najęcia Ormiańska 33. 935

4 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia, ulica Łyczakowska Nr. 11. I. piętro. 947

Piękny antyczny **lokal** na sklep lub mieszkanie. Gmach teatralny. Jaszczyszyn. 956

5 pokoi frontowych, przedpokój, kuchnia z wodociągiem, spiżarka zaraz do wynajęcia przy ulicy św. Mikołaja 15. 948

Ulica Teatralna 10. pierwsze piętro dwa pomieszkania, 5 pokoi, przedpokój i 4 pokoi, salon, kuchnia osobno lub razem zaraz do najęcia. 873

Sklep, pokój, przedpokój Rynek 41. 974

Sklep, (grajzlerei) mieszkanie i piwnica do najęcia od 1. listopada Żółkiewska l. 53. 979

Duży pokój z przedpokojem lub kuchenkę ulica Batorego l. 24. w oficynach. 980

Dom o 4 pokojach eleganckich, kuchni z dużym ogrodem zaraz do wynajęcia; wiadomość ulica Kościuszki Nr. 13. 977

Wikt domowy, tani i smaczna poleca **Mleczarnia Narodowa** przy ulicy Syktuskiej l. 29. 940

serbskiego Milana i postępowanie organów jego rządu, z wyjątkiem radykałów. Ze względu na przyjaźne stosunki naszej monarchji z Serbją nie możemy jednak tej krytyki powtórzyć.

Do *Magdeburger Ztg.* donoszą z Bydgoszczy, że specjalne rozporządzenie rządowe zabroniło i tam nauczycielom w całym okręgu udzielać prywatnie nauki języka polskiego.

Berlin 30. października. *Nordd. Allg. Zeitung* ogłasza francuski tekst telegramu gratulacyjnego cesarza Wilhelma do Giersa, w którym cesarz pozdrawia Giersa, jako „pewnego i szczerego pośrednika urzędowych i osobistych stosunków, wiążących cesarza z jego drogimi przyjaciółmi i bliskimi krewnymi cara". Giers odpowiedział na ten telegram, „iż czuje się szczęśliwym, że posiada zaufanie swego monarchy, i że może być tłómaczem uczuć przyjaźni, jakie cara wiążą z cesarzem Wilhelmem, jakoteż tłómaczem tradycyjnego serdecznego porozumienia pomiędzy obu krajami".

Hamburg 30. października. Podczas jazdy w porcie i po rzece Łabie, został cesarz Wilhelm powitany przez publiczność znajdująea się na wielkim statku.

Cesarz wyjechał po obiedzie do Friedrichsruhe.

Petersburg 27. października. Carstwo objechawszy Kaukaz i okolicę nadkaspijską wśród zwykłych owacyj przybyli dziś do Batumu i na parowcu „Moskwa" udali się do Sebastopola.

Petersburg 30. października. Telegram ministra dworu carskiego wysłany ze stacji Taranowka, na drodze kursko-charkowsko-azowskiej kolei donosi, iż na stacji Borki tejże drogi, wykoleiła się lokomotywa ciągnąca pociąg carski, skutkiem czego wyskoczyło z szyn cztery wagony. Rodzina carska wraz z osobami orszaku niedoznała najmniejszego szwanku.

Humorystyka.

Na targu.

— Wojciechu! Wojciechu! jak wy możeta brać za kopę mioteł rubla, kiej ja i brzezinę z dworskiego ukradłem i robota mnie więcej kosztuje!

— Nie znacie kumotrze jenteresu... bo ja ukradłem całkiem już gotowe miotły!..

Z małego światka.

— Ach! jaki miałam piękny sen tej nocy— opowiada Marynia braciszkowi — byłam w cukierni i jadłam dużo, bardzo dużo ciastek.

— A ja, czy jadłem?

— Ciebie tam nie było.

Malec wyciąga chustkę od nosa i poczyna płakać.

Klimatyczna miejscowość.

— Tu musi być bardzo zdrowa okolica, bo w stosunku do ludności bardzo małe cmentarze.

— A bo proszę pana tutejsi prawie wszyscy umierają w więzieniach.

Nie jego wina.

— Pani! ubóstwiam cię, oddaj mi swoją rękę!

— Kiedy pan jesteś niemożliwie brzydki...

— O, to nie moja wina, tylko Sandecki mnie tak podle narysował!

Wprawa.

— Cóż ciągle się jeszcze kłócisz z żoną?

— Ba! ale teraz już się nie daję — doszedłem w sprzeczkach do pewnej wprawy!..

— No? jakże to?

— A no, jak tylko zacznie mi wymyślać, to biorę kapelusz i wychodzę...

W sądzie.

— Majster Kopytko! oskarzony jesteś, żeś grzmocił pałką swoich terminatorów. Dla czegoś to robił?

— Biłem ich pałką, panie sędzio, to nic wielkiego...

— Jakto nic wielkiego?

— Bo jakżeby się inaczej nazywały bębny?

Były poty...

Doktór odwiedza pacjenta.

— Jak się ma mąż pani?

— Ach! doktorze, zmarł dziś biedaczek...

— A czy się przed tem spocił?

— Bardzo nawet...

— A widzi pani, ja zaraz mówiłem, że po ostatniem lekarstwie będą poty...

Prowincja w Warszawie.

— Jędrzej, leć no duchem do teatru i przynieś sześć krzeseł.

— Abo ja, proszę jaśnie pana, dźwignę tyle na raz?

W restauracji. Kelner, co to znaczy, że ten befsztyk jest taki czarny, chyba wół, z którego pochodzi to mięso, skończył na czarną melancholję!

Na stacji.

— Konduktorze, cóż tu pociąg tak długo stoi... Czekamy na kogo czy co?

— Tak panie.

— A cóż to za szczęśliwy człowiek?

— Przepraszam pana, to nie żaden człowiek — to nasz dyrektor.

W kantotrze.

— Panie Izydor, pan możesz wziąć czapeczkę i iść do domu, ja w moim kantorze nie potrzebuję telefonistów.

— Jakto telefonistów?

— Bo pan ile razy mówisz, to zawsze musisz coś pokręcić.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. *Lwów* 30. października. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* Tendencja handlu zbożowego nieco przychylniejsza, ruch jednak handlowy w skutek rezerwy tak ze strony odbiorców jak i producentów nie zdołał się dotąd ożywić, ceny notują niezmiennie zbyt jednak utrudniony.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld.	6.80	do 7.65
Żyto gotowe	„	5.40	„ 5.80
Owies obroczny	„	5.60	„ 6.25
Jęczmień	„	5.70	„ 7.—
Rzepak	„	13.20	„ 13.50
Groch	„	6.50	„ 9.75
Wyka	„	5.25	„ 5.60
Bobik	„	—.—	„ —.—
Hreczka	„	—.—	„ —.—
Kukurudza	„	—.—	„ —.—
Chmiel za 56 kilo	„	—.—	„ —.—
Koniczyna czerwona	„	54.—	„ 62.—
„ biała	„	—.—	„ —.—
Koniczyna szwedzka	„	—.—	„ —.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei cont.	„	—.—	„ —.—

Nadesłane.

Specjalista chorób dziecięcych
Dr. ANTONI WACHTEL
b. asystent uniwersytetu Jagiellońskiego i pierwszy sekundarjusz kliniki i szpitali dla dzieci w Krakowie mieszka na **ulicy Wałowej l. 11.** I. piętro. ordynuje od godziny 3—5.

Dr. Witold Jaroszyński
przeniósł się do Rynku liczba 41.
Przyjmuje chorych jak przedtem od **3** do **4**.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę wchodząca swem położeniem w ark JE. hr. Potockiego.
Zgłoszenia przyjmuje awokat Popiel we Lwowie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 30. października 1888.

Hotel ŻORŻA. A. Obertyński z Nowego sioła, J. Schramm z Berlina, F. Bengsch z Bromberga, A. Weisbach ze Skolego, P. Gudin z Komborni.

Hotel WARSZAWSKI. K. Wollmann z Budapesztu, ks. W. Wieliczański z Palczyniec, ks. D. Kuczyński z Krechowa, A. Fränkel, T. Seinfeld i L. Pagórski ze Stanisławowa, J. Matkowski ze Zadarowa.

Hotel LANGA. W. Witosławski i L. Kriser z Wygody, Osiasz Leuschner z Berna.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany.

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z izby handlowej

30. pździernika 1888.

Akcje za sztukę bezkuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolei galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	211 75	215 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	207 —	211 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. wylosow. z 10 pr. prem.	102 90	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 50	94 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 20	102 20
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 75	95 75
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a. okresowe 371.	101 20	102 20
Tow. kred. gal. 4 pr. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	95 —	96 —
Tow. kredyt. galic. proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włoś. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Olgi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	91 35	92 35
Losy.		
Miasta Kraków	22 —	24 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holendski	5 72	5 82
Dukat cesarski	5 76	5 86
Napoleonder	9 60	9 70
Półimperiał	9 92	10 2
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 27	1 29
100 marek niemieckich	59 20	60 20

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 30. października 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	305 75	305 50
„ Banku anglo-austrjackiego	113 75	112 50
„ Unionbanku	213 75	212 25
„ kolei Karola Ludwika	213 80	209 50
„ kolei północnej	245 50	245 50
„ kolei południowej (Lombardy)	106 40	104 75
„ kolei państwowej	250 90	248 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	209 50	213 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	166 50	166 50
Losy komunalne wiedeńskie	142 —	140 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	104 25	104 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 50	104 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	219 25	221 —
Renta węgierska złota 4 proc.	101 73	101 30
Akcje Bankvereinu	99 —	98 50
Rosyjski rubel papierowy	128 25	128 75
Losy premjowane węgierskie		— —
Akcje kredytowe	312 70	312 50
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej	— —	
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	